

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 49

Wąbrzeźno, czwartek dnia 29 kwietnia 1937 r.

Rok 19

„Polonia Restituta” na trumnie Drzymały

POZNAŃ. Z Wyrzyska donoszą: W swej osadzie w Grabowie pod Miasteczkiem zmarł po dłuższej chorobie w 80 roku życia śp. Michał Drzymała.

Śp. Michał Drzymała otrzymał po śmierci odznaczenie „Polonia Restituta”. Trumnę udekoruje naczelnik Urzędu Wojewódzkiego w dniu pogrzebu.

P. Prezydent miasta Poznania płk. Erwin Więckowski polecił zarządowi miasta wysłanie delegacji na pogrzeb śp. Michała Drzymały do Miasteczka i złożenie wieńca w imieniu stolicy Wielkopolski.

Historia śp. Michała Drzymały, którego nazwisko zasłynęło przed 33 laty nie tylko na ziemiach polskich, lecz w całym cywilizowanym świecie, jest niejako symbolem hartu ludu wielkopolskiego w walce z uciskiem zaborcy.

W roku 1904 ubogi gospodarz polski Michał Drzymała w Podgradowicach pod Rakoniewicami w pow. wolsztyńskim zamierzał na własnej parceli kilkumorgowej zbudować dom własny. — Rząd pruski odmówił mu prawa pobudowania domu na własnej ziemi, gdyż nie uzyskał on zezwolenia osiedleńczego.

Drzymała pozostał z rodziną bez dachu nad głową. Mimo że cierpiał skrajną nędzę nie uległ pokusom i nie sprzedał z trudem zdobytego kawałka ziemi pruskiej komisji kolonizacyjnej, odrzucając ofiarowane pieniądze. Kupił on wtedy od cyganów wóz na kołach i w nim zamieszkał wraz z rodziną, nie opuszczając swej parceli. Społeczeństwo polskie współczując głęboko nad losem swego brata, mieszkającego w wozie cygańskim, pospieszyło Drzymale z pomocą. Dzięki ofiarności publicznej, Drzymała otrzymał na mieszkanie dla siebie i swej rodziny nowy biało-zielony wóz, do którego wstawił piec, dzięki czemu mógł przygotować strawę i ogrzać ruchome mieszkanie podczas zimy.

Na bohatera chłopca posypały się grzywny. Nie złamało to w nim ducha. Nie chcąc płacić grzywnien władzom zaborczym, odsiadywał liczne kary. Gdy mu zabierano przez mocą piec, Drzymała kupował drugi i z wozu nie ustąpił, ani też nie sprzedał swej ziemi. Tak przetrwał wszelkie zakusy hakatystów i doczekał się wolnej Polski.

W roku 1927 Sejmik Wojewódzki w Poznaniu przyznał 70-letniemu już wówczas Drzymale zasilek roczny. W następnym roku otrzymał on osadę od Państwowego Banku Rolnego w Grabowie w pow. wyrzyskim. Tu też do-

konał po długich cierpieniach żywota. Pogrzeb śp. Michała Drzymały odbędzie się w dniu 29 kwietnia rb. w miejscowości Miasteczko pod Wyrzyskiem.

—●—

Straszna śmierć w płomieniach

TALLIN. Liczba śmiertelnych ofiar pożaru szkoły w pogranicznej miejscowości Källingindeme wynosi jedenaścioro dzieci. Spośród rannych stan dziewięciorga dzieci budzi poważne obawy o życie. Władze aż do nowych rozporządzeń, zakazały wyświetlania filmów w budynkach szkolnych.

Poznań - miasto „niemieckie”

W szowinistycznych kołach niemieckich w Rzeszy zwraca się ostatnio dużo uwagi na zagadnienie nomenklatury nazw miejscowości, leżących poza granicami dzisiejszego państwa niemieckiego. W kołach tych forsuje się postulat, by każdy Niemiec w Rzeszy w życiu potocznym używał, w odniesieniu do przeważającej części miejscow. poza państwem niemieckim — nomenklatury niemieckiej, przede wszystkim w odniesieniu do terenów z przeszłością lub z wpływami niemieckimi. Konieczność takiej właśnie, a nie innego postawienia sprawy argumentuje się w tych kołach potrzebą udzielenia w ten sposób Niemcom, żyjącym zagranicą, pewnego oparcia moralnego o kraj macierzysty.

Do sprawy nomenklatury nazw miejscowości wraca też m. in. „Der Volksdeutsche”, organ VDA. (Volksbund für das Deutschtum im Ausland (Związek Narodowy dla spraw niemieckich zagranicą), którzy rozróżniają w jednym z ostatnich numerów (nr 6 z marca br.) trzy typy miejscowości, dla których w słowniku dzisiejszego Niemca winny istnieć wyłączenie nazwy niemieckie. Do pierwszego typu zalicza „Der Volksdeutsche” „miasta niemieckie pod obcym panowaniem”: Karlowe Wa (Karlsbad), Bolzano (Bozen) i Mühlhuzę (Mühlhausen). Drugi typ stanowią niemiecką przeszłość historyczną: „Der Volksdeutsche” zaliczył do tego typu miast: Tallin (Reval), Poznań(!) i Bratisławę (Pressburg). Wreszcie trzecim typem, to miasta niemieckie, związane z niemiecką węgłami gospodarczymi, kulturalnymi czy politycznymi: pismo wymienia tu: Kopenhagę, Lwów(!!) i Wenecję. We wszystkich wyżej wymienionych wypadkach każdy Niemiec winien przede wszystkim używać określeń

niemieckich - wyjątkowo zaś określeń urzędowych, obowiązujących w danym państwie. Chodzi bowiem o to — powiada tu dosłownie „Der Volksdeutsche” — by utrzymać brzmienie niemieckie mapy miejscowości, szczególnie na tych terenach, na których rozgrywają się walki narodowościowe”

„Der Volksdeutsche” piętnuje jeszcze, przy okazji, obrzydliwe — jego zdaniem — praktyki władz, zmuszających Niemców zagranicznych do posługiwania się urzędowo obowiązuj-

jącymi w państwach ich zamieszkania nazwami miejscowości, a nie nazwami, będącymi wśród nich codziennym użyciu.

Polacy w Niemczech, żyjący na terenach od wieków polskich, przyklasnęliby niewątpliwie tej opinii pisma, gdyby nie fakt przeprowadzenia w r. 1936 masowych chrztów polskich nazw głównie na terenach Śląska Opolskiego. Podwójna gra niemiecka w tej dziedzinie musi być zakwalifikowana jako obrzydliwy chwyt propagandowy.

Likwidacja szajki komunistycznej

LUBLIN. Ostatnio na terenie woj. lubelskiego władze bezpieczeństwa przeprowadziły w szeregu powiatów likwidację organizacji komunistycznych, aresztując wybitnych przywódców, instruktorów i kierowników akcji komunistycznej prowadzonej pośród robotników i ludności wiejskiej. W ręce władz wpadły poważne materiały dowodowe w postaci znacznych ilości literatury komunistycznej, ulotek, broszur, okólników i innych wydawnictw komunistycznych. Zlikwidowane zostały całkowicie: O-

kręgowy Wydział Techniczny KPP. i KPZU., Okręgowe Archiwum Komunistyczne, cały skład personalny Okręgowego Komitetu KPP. okręgu Siedleckiego i Lubelskiego oraz Okręgowego Komitetu KPZU. okręgu Chelmskiego. Ponadto w ręce władz dostały się powielacze do powielania odezwy komunistycznych, przybory szapirograficzne, maszyny do pisania, i t. p. Na podstawie zebranych dowodów rzeczowych aresztowano i osadzono w więzieniu kilkadziesiąt osób.

—●—

Z wojny domowej w Hiszpanii

SARAGOSSA. Korespondent agencji Havasa donosi, że oddziały powstańcze zajęły szereg b. ważnych z punktu widzenia strategicznego pozycji na odcinku Teruel. Oddziały wojsk rządowych cofają się w nieladzie.

PARYŻ. Havas donosi z Vitoria: (po stronie powstańców). Wczoraj wieczorem wojska gen. Moła przeprowadziły się w wielu miejscach przez rzekę Durango, zajmując dwie miejscowości nadbrzeżne. Saperzy przełożyli przez rzekę liczne kładki po których nastąpiła przeprawa. Wojska powstańcze posuwają się naprzód, stosując wobec przeciwnika ogień pościgowy. Z całego frontu donoszą o masowym poddaniu się milicjantów, których setki przechodzą na stronę powstańców z bronią i rynsztunkiem. W ręce powstańców wpadły wielkie ilości wszelkiego rodzaju zapasów, zgromadzone przez wojska rządowe w tym obszarze.

MADRYT. Havas donosi z Bilbao, że wojska powstańcze nadal gwałtownie nacierają. Lotnictwo powstańcze zbombardowało miejscowość Guernica, szczególnie czczoną przez basków. Rząd baskijski wydał odezwę wzywającą ludność do walki na śmierć i życie.

OLBRZYMI TAJFUN

TOKIO. Agencja Domei donosi, że na południowym wybrzeżu Sachalinu szalał niebываłej siły tajfun. 75 rybaków znalazło śmierć w falach wzburzonego morza, a o 170 brak wiadomości. 6 rybackich statków zaginęło bez wieści.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.

RZYM. W gminie Ponte Corvo w czasie uczytu weselnej w której brało udział 80 osób, zawałiła się podłoga sali 1-go piętra. Wypadku śmiertelnego nie było, natomiast wszyscy zebrani odnieśli rany bądź kontuzje.

Skazanie przemytników Największy proces w Gdyni zakończony

GDYNIA. Sąd Okręgowy w Gdyni wydał dziś wyrok w największym z dotychczasowych procesów dewizowych w Gdyni, przeciw 7-miu członkom szajki przemytniczej, która trudniła się przemytem walut przez granicę polsko-gdańską oraz uprawiała nielegalny handel walutami.

Mocą dzisiejszego wyroku skazani zostali: Chil Majer Urbach na 4 lata

więzienia, 100 tys. zł grzywny i 5 lat utraty praw obywatelskich i honorowych, Gerson Martenfeld na 2 lata i 6 miesięcy więzienia oraz 30 tys. zł grzywny, Chaja Martenfeld na 1 rok i 6 miesięcy więzienia i 20 tysięcy zł grzywny, Nusyn Gutglas na 1 rok i 6 miesięcy więzienia i 5 tys. zł grzywny, Jakób Lerner na 6 miesięcy więzienia i 500 zł grzywny.

Przerosty organizacyjne

Życie polskiej zbiorowości cierpi na pewne przerosty, których imię: organizacje! Tak jest, nie cofam tego słowa. Ta organizacja, ta inflacja różnych stowarzyszeń społecznych o szumnych, górnych nazwach to rozproszenie wysiłków, owo zatamowanie dążeń, celów i zadań polskiej myśli współczesnej jest tak potwornie nagminne, że człowiek chwytając się za zdrową głowę i pyta: — Ludzie dokąd nas ów obłęd organizacyjny prowadzi?

Pytanie powyższe nie jest wcale przesadne. Niech nikomu się nie zdaje, że współczesna masówka przeróżnych organizacji jest przejawem bujnego życia, że jest rozładowaniem jego kwitnącej energii, wyrazem zasobności naszych myśli twórczych na wielu polach zbiorowej działalności, kiedy wiemy dobrze z własnego doświadczenia, że był wielu organizacyjni natchnęła ludzka próżność, a ożywiła typowa polska gadatliwość, by po tramdrackim poświęceniu sztan-daru i po wyborze zarządu — wszystko zapadło w sen letargiczny lub splonęło na stosie słomianego polskiego zapalu.

Piękne hasła, programy, statuty, sztandary są często tylko teatralnymi akcesoriami, o których przypomina się raz do roku, gdy trzeba będzie wybierać nowy zarząd, kilka razy do roku w chwilach świąt narodowych, gdy trzeba w defiladzie ogólnej pokazać się przed p. wojewodą, lub starostą. Poza tym cisza i spokój. O owocnej działalności niejednych stowarzyszeń nie, albo mało co słyszymy. Gdy włączyć się w istniejący stan rzeczy na polu organizacji naszego życia zbiorowego, dojdziemy do wniosku że dzisiejsza choroba organizacji jest wpływem naszego wybujałego indywidualizmu, wyrażającego się w dawnej Polsce w owym nieszczęśliwym liberum veto. U nas każdy chciałby rozkazywać, pouczać, a mało kto słuchać i uczyć się. Każdy Polak, to urodzony dowódca, gdy nam brak raczej żołnierzy. Za czasów zarobczych społeczeństwo pomorskie

było bardziej zwarte aniżeli teraz mimo że nie znano tytu organizacyjn.

Przejdźmy do teoretycznych rozważań do przykładów, ażeby wywołać u naszym nauac większą się. Na terenie Rzeczypospolitej mamy 55000 zarejestrowanych stowarzyszeń. Liczba imponująca. Ale czy nie za dużo tego dobrego? Polska ma 52 miliony mieszkańców, z czego 45 proc. obywateli poniżej lat 18, a zatem pozostaje około 18 milionów ludzi, którzy formalnie mogą brać udział w życiu organizacyjnym narodu. Lecy czy wszyscy dorośli są zorganizowani? Wiemy o tym, że znaczna część ludności wiejskiej nie interesuje się zagadnieniami społecznymi. Od tej cyfry 18 milionów musimy odjąć jeszcze 6 milionów mieszkańców wsi jak kobiety, starcy, dzieci. Pozostaje nam 12 milionów osób, biorących teoretycznie udział w życiu organizacyjnym. Skromnie obliczając, na jedno stowarzyszenie przypada zatem około 220 członków. Ale i to fikcja, złudzenie boć wiemy, że wielu obywateli należy do kilku organizacyjni nieraz. A po tym te składki. Gdy przyjdzie pierwszy miesiąc — trzeba trzymać się za kieszeń i opłacać społeczny haracz. Nie da rady! Wypieszysz się ze stowarzyszenia, okrzyknie cię, żeś mało uspołeczniony, żeś nie patriotą. Zwłaszcza w małych miasteczkach pod tym względem dzieją się rzeczy naprawdę osobliwe. Pewien średnio zamożny obywatel obliczył mi, że miesięcznie płaci składki coś do 20 przeróżnych zrzeszeń i stowarzyszeń. Obywatel ten napewno nie jest wyjątkiem. A dodajmy do tego te przeróżne zbiórki na przeróżne cele! I gdyby te organizacje były żywotne, nie żal byłoby grosza! Ale gdzie tam! Najczęściej nie mają na opłacenia porta swych listów organizacyjnych. Stąd na wszystkich zjazdach, dorocznych walnych zebraniach sprawozdanie skarbnika jest jednym wielkim oskarżeniem pod adresem opieszalych członków, a sprawozdanie prezesa jest skargą na małą frekwencję członków.

Przy takiej w Polsce organizacjo-

Konferencja w sprawach zagospodarowania wybrzeża

GDYNIA. W dniu 24 bm. odbyła się w Cetniewie, w oficerskich domach wypoczynkowych konferencja zwołana przez p. wojewodę pomorskiego Wł. Raczkiewicza i poświęcona koordynacji poczynań zainteresowanych czynników państwowych i samorządowych przy realizacji zadań, związanych z urzędzeniem wybrzeża morskiego dla celów letniskowych, uzdrowskowych i sportowych. Poza wojewodę pomorskim w konferencji wzięli udział komisarzy rządu m. Gdyni mgr. Sokół, dyrektor Urzędu Morskiego inż. Łęgowski, dyrektor Okr. Dyrekcji PKP. w To-

runiu inż. Dobrzycki, dyrektor Okręg. Lasów Państwowych w Toruniu inż. Chwalibogórski, dyrektor Elektrowni Pomorskiej Gródek, inż. Hoffman oraz przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych wybrzeża.

Podczas konferencji wygłoszono szereg referatów, poświęconych zagadnieniom urbanizacji wybrzeża, budowy dróg, organizacji i komunikacji w okresie letnim, elektryfikacji, zaopatrzenia w wodę oraz warunkom sanitarnym poszczególnych osiedli na wybrzeżu.

Prawnuk Mickiewicza zachorował

WILNO. Przed kilku tygodniami przybył do Wilna prawnik wieszczki naszego Adama Mickiewicza, Jerzy Górecki, stale zamieszkujący w Paryżu. Do Wilna przybył celem przeprowadzenia formalności spadkowych, związanych z majątkiem rodzimym Mickiewicza: Duśnięta. Nieprzyszwyczajony do wileńskiego klimatu, Górecki zachorował na obustronne zapalenie płuc. Stan zdrowia jego był na tyle groźny, że wezwano żonę jego z Francji. W ubiegłą sobotę na oddziale chirurgicznym kliniki U. S. B. został poddany operacji i usunięto mu zebro, gdyż koło płuc zbierała się ropa.

Stan zdrowia chorego jest obecnie zadawalający.

manii, tak słabe jest poczucie obowiązku organizacyjnego.

Co się rzekło wyżej, nie godzi, rzecz prosta w organizację naprawdę potrzebne. Ale tych policzyćby na palcach jednej ręki.

Naprawdę dojrzał już czas, ażeby przeprowadzić komasację życia organizacyjnego w Polsce. Skończyć z chorobliwymi przerostami w tej dziedzinie życia zbiorowego.

Natomiast pani Górecka zachorowała wczoraj poważnie na grype.

Musiła wobec tego przerwać opiekę nad mężem i została umieszczona w tejże klinice.

Jerzy Górecki jest znanym dziennikarzem francuskim i zgodnie z tradycją rodziny pracuje nad zbliżeniem polsko-francuskim.

ZA ZDROWE DZIECKO 65 DOL.

NOWY JORK. Parlament stanu Nowy Jork w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przyjął 81 głosami przeciwko 62 projekt ustawy, dla rodziców za każde zdrowe urodzone niemowlę, w wysokości 65 dolarów, nie wyłączając dzieci z nielegalnych małżeństw.

Postaraj się

żeby wszyscy zapisał gazetę na miesiąc MAJ



23)

Powieść z lat 1921—24 na Polesiu.

Ciąg dalszy.

Za Kamionką czerniła się ściana lasu.

Zosi tak się w tej chwili zrobiło żal Orlika, iż nie panując nad sobą, pobięła don i nim się spostrzegł, na twarzy jego złożyła gorący jak ogień pocałunek.

— To za wszystko... Za pana miłość, za moje ocalone życie i za to, że musi pan o mnie zapomnieć! — rzekła zdławionym głosem i biegiem rzuciła się w stronę domu.

Zdawało jej się, że słyszy za sobą wołanie: Wołał ją ktoś po imieniu tak czule, tak serdecznie.

Ale to był tylko sen, dziwny sen, który pamięta w najdrobniejszych szczegółach. Jeszcze w tej chwili dzwijał jej w uszach to smętne, wzruszone wołanie.

— Zochna! Zochna!

W tej chwili obudziła się.

Nazajutrz w południe do pociągu przyszły konie jednego z majątków, położonych niedaleko Radlina.

Zosia skorzystała z okazji, by się w ten sposób dostać do ciotki.

Z niewysłowioną ulgą odetchnęła, gdy między drzewami ukazał się biały dwork z starannie utrzymanym i ozdobionym kwiatami zajazdem.

Nareszcie była w Radlinie.

ROZDZIAŁ VII.

Wilczy dół.

Pospępny wyjechał Orlik z Anielina. Pożegnanie z Zosią wywarło na nim silne wrażenie. Załamała się i jego nieugięta dusza. Nie wytrzymały stalowe zda się nerwy. Żywo miał w pamięci przerażoną twarzyczkę zemłodnej Zosi, gdy z białej jej twarzyczki odgarnął włosy. Troskliwie ułożył Zosię na kozetce. Nie miał odwagi pocałować jej wówczas nawet w bezwładnie zwisającą rączkę.

Poraz pierwszy w życiu odczuł wówczas, że jest sprawcą czyjegoś bólu. Poraz pierwszy w życiu miał wyrzuty sumienia.

Szybko zbiegł przed ganek, gdzie czekał już woźnica, wskoczył do bryczki i kazał jechać. Byle prędzej, byle jak najdalej znaleźć się od Anielina, od Zosi i od tego wszystkiego, co owładnęło tu jego duszą. Byle jak najszybciej dotrzeć do swoich wśród których czuł się znów dawnym, potężnym i nieskrępowanym atamanem.

Ludzie Orlikowi, jak i sam Orlik, nie mieli jakiegoś ściśle określonego miejsca, gdzieby zatrzymywali się na dłuższy pobyt. Żyli napadami, szybko przenosząc się z powiatu do powiatu. Swym domem czynili pierwszą lepszą wieśniaczą chatę, gdzie spędzali czas do nowego napadu, czy nowej wyprawy, do której przenosili się znów w inne okolice. Panieczka wprost obawa

przed zemstą Orlika i jego ludzi sprawiała, że właściciele miejscowi ani nie myśleli o wydaniu ich policji, a raczej chcąc zaskarżyć sobie Orlikowe względy, pomagali mu w spokojnym odpoczynku, zaopatrywali na drogę w żywność i szczerze gościli.

I to wymuszone pomocnictwo miejscowej ludności, błyskawiczna napadów i szybkość przenoszenia się z miejsca na miejsce, umiejętność zacierania za sobą wszelkich śladów, czyniły bandę nieuchwytną. Niewielu ludzi, mających potajemne konszachty z bandą w tym czasie, kiedy dla policji znikała ona na jakiś czas z oczu, wiedziało, że w Radziwiłłowskiej ordynacji ma ona dobrze zamaskowane schronienie. Ludzie zwali tę część odwiecznych lasów — Wilczym dołem.

Wilczy dół znajdował się w miejscu, gdzie rzeka Kamionka, ta sama, która płynie przez Anielin, przebiegając się poprzez lasy, robiła silny skręt, złościąc sobie koryto w piaszczystych pagórkach, zarośniętych gęsto lasami. Dziwnym zrządzeniem natury na samym szczycie zakrętu w rzece znajdowało się kilka olbrzymich kamieni, utrudniających przejazd tratwom i łodziom. Stara legenda mówiła, że w tym miejscu jeszcze za czasów najazdów tatarskich znajdowała się niewielka murowana twierdza i kamienie są pozostałością po niej.

Ile w tem było prawdy, nikt nie wiedział, prócz Orlika i jego ludzi. W odległości kilku metrów od miejsca, gdzie nad Kamionką wznosił się wysoki brzeg, zakryte kamieniami, gęstymi krzakami i drzewami, znajdowało się niewielkie wejście do podziemnego ganku, biegnącego pod lasem i kończącego się w samym środku dziewięćdziesięciu metrów, gdzie rzadko kiedy docierała noga ludzka.

Garek długości około 300 metrów, pochodził najprawdopodobniej z tych

czasów, kiedy tu naprawdę była twierdza. Wyłożony był wewnątrz kamieniami. Ściany umocniono grubymi dębowymi palami. Mniej więcej w połowie ganku znajdowały się dwie duże izby, służące przypuszczalnie ongiś za składnice broni lub nawet za schronienie dla obrońców twierdzy. Cały ganek był bardzo dobrze wietrzony, wylitym w kilku miejscach otworami, znakomicie zamaskowanymi od zewnątrz.

Tu banda znikiała nieraz na kilka tygodni, wyczekując aż się nieco uciszy gwałt, jaki powstawał po każdym większym napadzie. Kilku zaufanych ludzi znosiło z okolicy pożywienie i wiadomości, a banda tymczasem hulala i zabawiała się na sutych libacjach i wyuzdanych orgiach.

Tu odbywały się zebrania bandy, na których układano plany działania. Tu było miejsce zbierne w wypadku rozsypania się.

Tu Orlik po zajściach anielinских zastał swoich ludzi.

W jednej z podziemnych izb, obróconej w pokój mieszkalny, wyscielony dywanami i zaspany poduszkami, zastajemy w tej chwili Orlika.

Leży na niewielkim tapczanie w rogu izby. Na ścianie lśni różnorodna, drogocenna broń. Z sufitu zwiesza się staroświecka lampa w kształcie żmii z otwartą paszczą, w której za czernym abażurem drga niewielki płomyk palącej się oliwy.

Zawieszona i rozłożona wokół dywanu, zbroje na ścianach, tapczan pełen poduszek i ta dziwna lampa, nadająca izbie wschodni, tajemniczy charakter.

Ten charakter akcentuje jeszcze to, że przed tapczanem troje ludzi siedzi po turecku, z podwiniętymi pod siebie nogami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przebiecia, albowiem prowadzi przez pola błotniste względnie piaski.

Należy jak najprędzej sprawę drogi załatwić w ten sposób ażeby nietylko rolnicy, ale przyjezdni mieli dobrą drogę!

Co robić w niedzielę, dnia 2 maja br. Otóż w tym dniu Tow. Gimn. „Sokół” w Kowalewie urządzi w sali p. Zielkowej przedstawienie amatorskie p. t. „Szeregowcy na urlopie” komedia muzyczna w 3 aktach. Należy nadmienić, że zespół grających składa się z najlepszych sił Kowalewa jak pp. Ireny Kurzyńskiej Edyty Veithówny, Bronisława Kurzyńskiego, Franciszka Daedego, Jana Nadolskiego, Witolda Golusa i Jana Śliwickiego. Również będziemy mieli sposobność ujrzeć balet i usłyszeć wesołe piosenki.

Początek o godz. 20 (8 wieczorem). Ceny miejsc bardzo przystępne bo rezerwowe 1,69 zł, I miejsce 1, 39 zł, II miejsce 0,99 zł, wstęp na salę 0,49 zł. Bilety wcześniej nabyć można w księgarni p. Stankiewicza Kowalewo-Rynek.

Po przedstawieniu zabawa taneczna przy doborowej orkiestrze. Generalna próba dla dzieci w niedzielę, dnia 2 maja br. o godz. 3 po południu

Golub

Z życia TCL. Odbyło się tu walne zebranie Tow. Czytelnicy Ludowych — Koło Golub. Na przewodniczącego zebrania wybrano jednomyślnie p. sędziego Kanteckiego, na sekretarke p. Sobczakównę. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zebrania prezes p. dr. Kordylewski złożył sprawozdanie z całorocznej działalności Koła za rok kalendarzowy 1936. Ze sprawozdania wynika, że zebrania zarządowych odbyło się 12 oraz 1 walne zebranie. Księgozbiór wzrósł z 708 na 820 tomów. Dni otwarcia biblioteki było ogółem 102, wypożyczeń książek 4277. Według sprawozdania kasowego wynosił dochód 738,63 zł, rozchód 512,07 zł tak że na rok 1937 pozostało 226,56 zł. Jak stwierdził członek Komisji Rewizyjnej p. J. Miedzianowski dowody i księgi są w porządku. Ustępującemu zarządowi udzielił więc absolutorium.

W skład zarządu nowego roku weszli dotychczasowi członkowie z wyjątkiem p. Jadwi-

T.G.L. w dniu 3 maja

Zbliża się dzień naszego święta narodowego — 3 Maj.

W tradycyjnym i zaszczytnym obowiązkowi przypada TCL. organizowanie obchodu tego święta oraz zbiórki na cele kulturalno-oświatowe.

Koło TCL. Wąbrzeźno ustaliło następujący program obchodu 3 Maja.

2 maja wieczorem capstrzyk organizacyjny PW. i WF.

3 maja od godziny 7-mej zbiórka uliczna.

gi Cyborowskiej, którą jedynomyślnie wybrano w miejsce ustępującej skarbniczki p. Worochówny.

Nastąpiły walne wnioski. Uchwalono, zasięgnąć opinii miejscowych obywateli w drodze ankiety co do zainteresowania poszczególnymi książkami i w miarę możliwości proponowane książki sprawozdanie.

Ponieważ wskutek zarządzenia Centrali TCL. w Poznaniu zarząd Koła obecnie sprowadza książki wyłącznie z Centrali, uchwalono, żeby zarząd dopiłnował, aby Centrala też nadsyłała wszystkie te książki, na jakie jest tu zapotrzebowanie. Uchwała ta zapadła w związku z tym, że nieraz Centrala nie dostarczała wszystkich zamówionych książek.

Kącik radjowy

CZWARTEK, dnia 29 kwietnia.

Toruń. 7,25 Parę informacji. 7,30 Muzyka 12,40 Uprawa brukwi — pog. rolnicza. — 13,00 Orkiestry i soliści. 15,15 Orbis mówi. 15,17 Tańce i piosenki. 15,35 Życie kulturalne Pomorza. 15,40 Drobne utwory skrzypcowe. 16,05 Samuel Bogumił Linde - felieton. 18,20 Wesoła muzyka. 18,45 Program na jutro. 20,25 Bilans miesięca propagandy ośrodków wychowania fizycz-

O godz. 10,45 uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym.

O godz. 12-tej defilada w ulicy M. Piłsudskiego.

O godz. 20-tej uroczysta akademii w sali „Dworu Wąbrzeskiego”.

Nalepki iluminacyjne, chorągiewki i baloniki z napisem „Dar Narodowy 3 Maja” będą wyłożone na sprzedaż w miejscowych sklepach papieru.

Niech nikt nie odmówi w dniu 3 Maja choć skromnego datku i nie żałuje grosza na wielkie dzieło oświaty i kultury.

nego. Audycja zbiorowa ze wszystkich rozgłośni Polskiego Radia.

PIĄTEK, dnia 30 kwietnia.

Toruń. 7,25 Parę informacji. 7,30 Muzyka. 13,00 Muzyka dla wszystkich. 15,15 W promieniach słońca. 15,35 Jak spędzić święto. 15,40 Koncert symfoniczny. 18,16 Poradnik sportowy. 18,20 Na łące i w lesie — płyty. 18,45 Program na jutro. 22,45 Płyta za płytą.

SOBOTA, dnia 1 maja.

Toruń. 7,25 Parę informacji. 12,50 Jedziemy z pszczołami na pożytek. 13,00 Wiosna i miłość — płyty. 15,15 Z humorem. 15,35 Życie kulturalne Pomorza. 14,40 Muzyka kameralna. 16,05 Nasz program. 18,20 Gawęda kaszubska. 18,30 Chór chłopców szkoły powszechnej nr 1 w Podgórzu. 18,45 Program na jutro.

RUCH TOWARZYSTW.

— Walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa. W piątek dnia 30 kwietnia 1937 roku o godz. 7,30 wiecz. w małej sali p. Klimka odbędzie się walne zebranie z następującym porządkiem obrad.

1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokołu, 3. Wybór prezydium zebrania 4. Sprawozdanie

OGŁOSZENIE

We wtorek, dnia 4 maja 1937 r. odbędzie się w Wąbrzeźnie

jarmark

na konie i bydło

Burmistrz
(-) Schwarzw

OBWIESZCZENIE

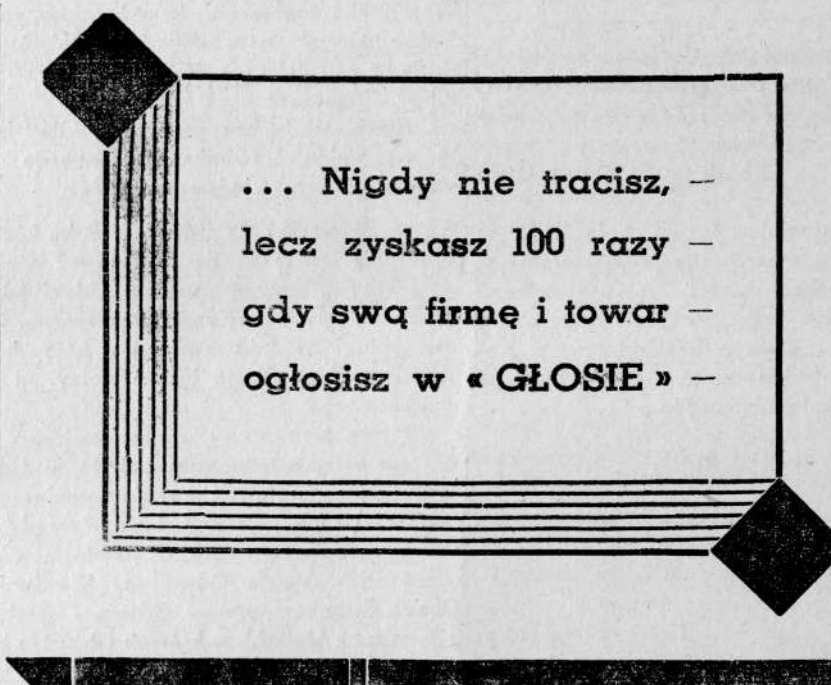
Podaję do publicznej wiadomości, że

kancelarię moją przenieśliem na ulicę Targową nr 5

naróżnik ul. Marsz. Piłsudskiego (dom Miejskiej Kasy Oszczędności — pierwsze piętro)

Kancelaria czynna jest od godz. 8 — 12, i od 14—16 zaś w soboty od 8 — 13^{1/2}

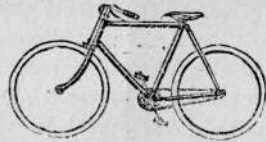
(-) Jan Głowczewski
komornik



... Nigdy nie tracisz, —
lecz zyskasz 100 razy —
gdy swą firmę i towar
ogłosisz w „GŁOSIE” —

Truciznę sieję na moim polu przez 3 lata

Stanisław Łukiewski
Wąbrzeźno Gł. Dworzec 28



Najtańszy
skład rowerów

i części rowerowych

Skład żelaza

Lemiesze, odkładnie, płyty, corpusy do pługów, gwoździe i okucia budowlane

Fr. Kwaśny Wąbrzeźno

Sprzedam

zaraz dobrze zaprowadzony skład damskich kapeluszy z powodów rodzinnych. Towar tylko z bież. sezonu. Mieszkanie przy składzie. Oferty do „Głosu” pod nr 101

Poszukuję

ładny umeblowany pokój zaraz

Zgł. do adm. „Głosu”

Poszukuję młodszego porządnego i zaufanego
parobka

od 15 — 16 lat

G. Buchholz Ludowice
p. Ryńsk

Tapety

w modnych deseniach od 50 groszy rolka wielki wybór

Dom tapet
Kazimierz Stiens
Drogeria Centralna
Wąbrzeźno

Mieszkanie

2 pokojowe z kuchnią do wynajęcia

Matejki 3-a

Truciznę

sieję przez cały rok
M. Cyrklaff Książki

P. T. Obywatelstwu podaję do łaskawej wiadomości, iż z dniem 27 bm. **przejmuję**

PIEKARNIĘ

od p. B. Kowalskiego, dawniej Rujner w domu p. Ledwochowskiego
róg ul. B. Pierackiego, Żwirki i Wigury

Proszę o łaskawą poparcie mego przedsiębiorstwa. Z poważaniem

Ziółkowski Aleksander

NAJSŁYNIEJSZY JASNOWIDZ WOMOUTH
mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej, uznany jako wszechświatowej sławy fenomen, przy pomocy medium „TAMHRY”, które jest nieomyłne, daje w transie jasne odpowiedzi we wszelkich zawikłanych kwestiach. Widzi na odległość. Daje możliwość zdobycia miłości pożądaney osoby. Przepowiada przeszłość i przyszłość. Opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Medium zestawia pewne wygranej nry losów, podaje gdzie takowe można nabyć. W 34 loterii padło 48 wielkich wygranych, wybranych przez Medium. Podać datę urodzenia, imię i nazwisko i załączyć kilka włosów dla kontaktu. Na koszty portowe załączyć zł 1 — znaczkami pocztowymi. Adres: Kraków, Lubicz 22, — m. 2.

NAJWYŻSZY CZAS ZAMÓWIĆ :

**DRZEWKI I KRZEWY OWOCOWE,
OZDOBNE, RÓZE, KŁACZA I
CEBULKI KWIATOWE I WSZELKIE
INNE ROŚLINY — — — — —**

W ISTNIEJĄCEJ OD 50 LAT FIRMIE

B. HOZAKOWSKI

TORUŃ — SKR. POCZT. 1

ZAKŁADY OGRODNICZE

Wielką specjalnością firmy są: Róże, dalie, gladiolę, cyklameny byliny. Cennik wysyłam na żądanie.



**KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE**

Uwaga — Dziś w środę dnia 28 o godz. 5 i 8,15 nieodwołalnie po raz ostatni — Parter 2 osoby na 1 bilet

„Mały Lord Fauntleroy”

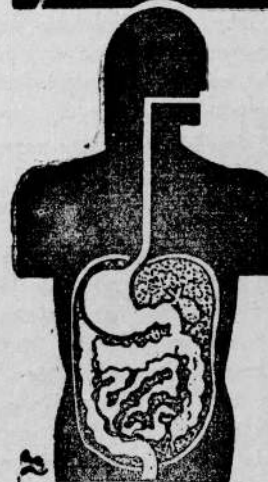
Od jutra o godz. 8,15 uroczysta premiera najlepszego filmu muzycznego światowej produkcji 1936—37 p. t.

OSTATNI AKORD czyli Tragedia matki cicha tragedia mężczyzny, którego nie rozumie własna żona.

Dziś **KONCERT — DANCING**

Książnica Kopernikańska
w Torunlu

zdrowy żołądek jest
fundamentem zdrowia!



Trzeba dbać, by żołądek sprawnie funkcjonował i przyzwyczaić go do systematycznego wypróżniania się. Nie wolno niszczyć organów trawienia obstrukcją, ponieważ w kiszkaach pozostają substancje gnilne, zatruwając organizm.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA

regulują żołądek, normują trawienie, łagodnie przeczyszczają, pobudzają przemianę materii, stosują się przy obstrukcji, przy cierpieniach wątroby, woreczka żółciowego, (kamicy żółciowej), przy cierpieniach hemoroidalnych i otyłości.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA.